

Litwa pauzuje w relacjach ze wszystkimi sąsiadami?

Litwa nie powinna reagować na płynącą z Warszawy propozycję „nowego otwarcia”, lecz wytrzymać pauzę w relacjach politycznych z Polską.

l to głównie dlatego, że prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė poczuła się urażona podczas swojej ostatniej wizyty w Warszawie, kiedy po godzinach spędzonych na chłodzie została poczęstowana jedynie herbatką — ironizuje w swoim komentarzu redaktor naczelny portalu 15min.lt i jeden z czołowych publicystów, Rimvydas Valatka. Zastanawia się też, czy litewskie służby specjalne nie śledzą na polecenie Urzędu Prezydenta polskich dyplomatów na Litwie i „donoszą prezydent, z kim i co oni piją”. W ten sposób Valatka odniósł się do ostatniego spotkania prezydent Grybauskaitė z szefami litewskich placówek dyplomatycznych za granicą. Mimo że spotkanie to było zamknięte dla mediów, redaktor portalu, mający zażyłe kontakty z politykami i dyplomatami, nie ukrywa, że zna szczegóły zarówno ostatniego, jak i poprzednich spotkań korpusu dyplomatycznego z prezydent, która, według Konstytucji, jest głównym decydem w sprawach polityki zagranicznej. Przyszłą politykę zagraniczną Valatka nazywa polityką „czterech pauz”, bo jak twierdzi, prezydent poleciła dyplomatom utrzymywać pauzę w relacjach z czterema ościennymi krajami — Białorusią, Rosją, Łotwą oraz Polską.

Jak pisze Valatka, podczas ostatniego spotkania prezydent nie rozmawiała z dyplomatami podniosłym tonem, lecz mówiła spokojnie.

„Nie jeden i nie trzech ambasadorów, w różnych miejscach, tymi samymi słowami potwierdzili politykę czterech pauz. Jedynie jest tylko ta różnica, że w odróżnieniu od poprzednich spotkań, prezydent w tym roku nie skrzyczała jak poprzednio Egidijusa Meilūnasa (byłego ambasadora Litwy w Polsce — przyp. red) za złe relacje z Polską, lecz mówiła cichym, nawet spokojnym głosem” — pisze Valatka.

Zauważa też, że jeśli na zamrożenie relacji z Mińskiem i Moskwą Litwa może sobie pozwolić, chociażby ze względu na sytuację na Białorusi, czy też dlatego, że relacje z Moskwą nie zależą tylko od Wilna, to wypinanie się do partnerów z NATO i Unii Europejskiej jest niezrozumiałe i szkodliwe dla Litwy.

„W momencie, gdy Łotwa waha się, czy ma dołączyć do budowy elektrowni atomowej, zamiast przekonywać ją na wszelkie sposoby, że elektrownia będzie niosła zyski (w co Łotysze wątpią) — my bierzemy przerwę w relacjach międzypaństwowych. A jeśli tego byłoby mało, to ogłaszamy, że Łotwa jest pod podeszwą Kremla i Gazpromu” — zauważa Valatka na temat relacji z Łotwą.

O zamrożeniu zaś relacji z Polską pisze:

„Prezydent Grybauskaitė nie pierwszy już raz mówi o przerwie w relacjach z Polską. Należy jednak zauważyć, że o zamrożeniu relacji z Polską prezydent mówiła do ambasadorów w tym samym czasie, kiedy premier Andrius Kubilius planował spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem, zaś minister energetyki Arvydas Sekmokas dopiero co wrócił z Polski, gdzie przekonywał Polaków do powrotu do budowy elektrowni atomowej. I w ogóle, prezydent żąda wstrzymania relacji z Polską w tym czasie, gdy w samej Warszawie ruszyły lody w relacjach”. Valatka przypomina tu niedawne oświadczenie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego oraz Tomasza Nałęcz, doradcy prezydenta Bronisława Komorowskiego, którzy mówili o potrzebie normalizacji stosunków z Wilnem i że Polska jest gotowa do nowego otwarcia tych relacji.

Valatka ironizuje też, że obrażona na Polaków prezydent Grybauskaitė nie pojedzie więcej do

Warszawy nie tylko dlatego, że „ostatnio została tam poczęstowana jedynie herbatką”, ale też dlatego, że uważa, iż pracownicy polskich placówek koordynują swoje działania z pracownikami rosyjskiej placówki, organizując wiece przed Urzędem Prezydenta (sugestia dotyczy wieców mniejszości narodowych przeciwko nowej Ustawy o Oświacie, które odbywały się na placu przed Urzędem Prezydenta — przyp. red.), czy chociażby dlatego, że Polacy czasami mówią na Litwinów »chłopi«”.

„Ponieważ naszej prezydent nie spodobało się, że Polacy czasami na nas mówią »chłopi«, (...) litewscy rolnicy XXI wieku, którzy zbierają po 80 ct zboża z hektara na pewno nie obrażą się na określenie »chłop«. Na porównanie z chłopem może obrazić się jedynie wczorajszy wieśniak, który nie znajduje sobie miejsca w mieście. Taki na wpół lump. Więc lepiej bądźmy może twardo stojącymi na ziemi chłopami eksportującymi zborze i bydło, aniżeli przybyszami do miasta nieznajującymi w nim sobie miejsca (...)?” — pisze litewski publicysta.

